Ner 95. ROK 1844. CZWARTEK 25 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7,''' 007	+ 4, 3	2,''' 84	Pn Zachodni słaby	Pogoda	Deszcz
24	2	5, 585	+ 12, 0	1, 85	„ „	Pochmurno	
	10	3, 863	+ 11, 0	3, 08	„ „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 19 Kwietnia r. b. P. Alexandra Swolkien kontrollerem kassy policyjnéj.

W spodziewaniu iż Dworzec kolei żelaznéj założony będzie przy Solnym składzie, spekulanci wchodzą już zawczasu w umowy z właścicielami domów na *Długiéj ulicy* przedmieścia Kleparz o najem lokalów na różne zakłady.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 23 *Kwietnia.* —

Jego Królewska Mość udzielić raczył hrabiemu Bresson byłemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi francuzkiemu przy swoim dworze, order orła czarnego pierwszéj klassy.—

Dzisiejsza Gazeta powszechna pruska, zawiera obwieszczenie Rady administracyjnéj górno-szląskiéj kolei żelaznéj, zwołujące akcyonaryuszów tejże, do zebrania się na dzień 20 Maja do Wrocławia, na tegoroczne ogólne zgromadzenia, gdzie ma być szczególniéj przedmiotem obradowania dalszy popęd kolei żelaznéj z Opola do granicy cesarsko-austryackiéj i do Krakowa.—

— *Paryż* 17 *Kwietnia.* —

Wszystkie dzienniki zapełnione dziś są polemiką tyczącą się wyspy Otahiti. Zdaje się że oppozycya, a na jéj czele pan Thiers wzdychający stale do ministerstwa, ostatnie czyni wysilenia przeciw gabinetowi pana Guizot; — jeżeli to się jeszcze nieuda, — to ani wątpić, że nie tak prędko znowu przyjdzie do nowych turniejów. —

— *Londyn* 17 *Kwietnia.* —

Sąd w sprawie O'Connella, rozpoczął swoje posiedzenia w Dublinie d. 15 b. m. Wyrok przeciw agitatorowi, zdaje się że nie będzie tak prędko ogłoszony, — przynajmniéj do dziś dnia nie jest jeszcze wiadomy.

— *Madryt* 11 *Kwietnia.* —

Rząd uczynił nakoniec stanowczy krok do poskromienia swawoli druku. Gazeta urzędowa, ogłosiła postanowienie królewskie, które przypisując bezkarnéj rozpuście dziennikarzy wszystkie prawie zaburzenia i nieszczęścia krajowe, nowe stanowi przepisy, kładące tamę dalszym nadużyciom.

— *Lizbona* 9 *Kwietnia.* —

Oblężenie Almeidy postępuje bardzo żółwim krokiem, korpus oblegający nie może się doczekać nadejścia moździerzy i bomb, żeby mógł rozpocząć skuteczny attak.

Zresztą prócz małéj zamieszki, i to pomiędzy żołnierstwem w Koimbrze, od razu i bez trudności pokonanéj, w całym kraju największa panuje spokojność i niemasz podobieństwa do zaburzeń.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 9 *Kwietnia.* —

Na wczorajszym posiedzeniu izba parów zajmowała się rozprawami prawem policyjnem kolei żelaznych. Prezes rady przedłożył na temże posiedzeniu prawo o zaciągu wojskowym, przyjęte przez izbę deputowanych, a p. d'Audiffret odczytał sprawozdanie względem prawa o patentach.

Wczoraj w wieczór, po naradzie ministeryalnéj odbytéj w Tuilleryach, wysłano kilka gońców do Włoch, Hiszpanii i Belgii.

Rząd francuzki otrzymać miał ostatnią pocztą indyjską wiadomości z Chin, które nie najlepsze przyjęcie zapowiadają wyprawie francuzkiéj, będącéj właśnie na drodze do państwa niebieskiego.

Marszałek Bugeaud naznaczył w Algierze nagrody za wytępienie dzikich zwierząt; za lwa zabitego lub żywego, 50 fr. za młodego 15 fr. za starego lamparta 15 fr. za młodego 7 fr. za starą hyenę 20 fr. za młodą 5 fr.

Katolicki dz. tutejszy *Univers* donosi, że rząd angielski upraszał gabinet austryacki o wstawienie się do Papieża, aby ten uczynił jaki krok dla uspokojenia Irlandczyków.

Umarł w Paryżu margrabia Levois, członek izby Parów.

W okolicach miasta Metz odbyć się ma tego roku rewia wojsk francuzkich, szczególniéj artyleryi.

Donoszą z Calais, że pod Sangatte złowiono 30 Marca ogromnego wieloryba, który podczas ostatniéj gwałtownéj burzy przybłąkał się na brzegi francuzkie.

Ludność Algieru z przedmieściami wynosiła podług rządowego wykazu z dnia 1 października 1843: 20.089 europejczyków; 17,858 muzułmanów, 5758 rodowitych algierskich żydów, 1067 murzynów, a więc razem 44,772 dusz. Licząc podług różnicy wyznań, znajduje się w Algierze 19,760 katolików 275 protestantów 18,705 mahometanów i 6033 żydów.

Gdy z gruntownych, na ciałach zwierząt przedsięwziętych doświadczeń w Amszterdamie okazało się, iż galareta, którą z rogowych i kościowych części zwierzęcia przyrządzano, żadnego pokarmu pożywającym nie przysparza, tedy zarzucono tęż galaretę we wszystkich krajowych szpitalach i domach ubogich. Na wniosek sławnego fizyka Arago zamierza i rząd francuzki dać to samo rozporządzenie dla swoich zakładów dobroczynnych.

— *Londyn* 9 *Kwietnia.* —

Parostatek *Alice* wysłany zostanie d. 11 do Ostendy dla przewiezienia xcia Albrechta z lądu stałego do Anglii.

Lord Abinger w skutku doznanéj niedawno apoplexyi, rozstał się z tym światem.

W ogólności skarżą się, że dotąd tylko sami księgarze wspierają literaturę, podczas gdy malarstwo, snycerstwo, muzyka wspierane są powszechnie. Nawet w Anglii, gdzie stosunkowo więcéj rozkupują książek, i znakomita dama wstydziłaby się abonować książki z biblioteki do czytania, użalają się na to, jak niemniéj i na to, że piszący autorowie nie osiągnęli stanowiska, jakie im przynależy. Gdy przeto temu zaprzeczyć nie można, że przez towarzystwa sztuk pięknych wiele korzyści osiągnięto dla artystów, występuje właśnie praktyczna Anglia z towarzystwem literackim, które dla autorów to ma świadczyć, co towarzystwa sztuk świadczą dla artystów. Każdy może wstąpić do tego towarzystwa złożywszy jednę gwineę, i spodziewają się w krótce zebrać 5000 nazwisk a tym samem 5000 gwineów. Z tych pieniędzy wyznaczane będą nagrody, na nowe dzieła zakupowane i drukowane będą szacowne rękopisma, z których po jednem exemplarzu otrzyma każdy członek. Nikomu jeszcze nie przyszło na myśl uczynić coś dla wykształcenia wiele obiecującego pisarza, podczas gdy dla artystów ustanowione są stypendya, i mających talent uczniów wysyłają mianowicie do Rzymu. Francya posiada nawet w Rzymie wielki pałac, w którym kosztem rządowym przez 5 lat utrzymywanych jest 25 młodych artystów, snycerzy, malarzy, architektów, muzykusów. Instytut ten zostaje pod kierunkiem utalentowanego artysty, który na 5 lat lub dłużéj bywa mianowany, i znaczną pobiera pensyę. Prócz tego rząd francuzki wysyła jeszcze pojedyńczych artystów do Rzymu. Neapol ma podobnie jak Francya w pałacu Fornesina Akademię, gdzie się kształcą młodzi artyści. Baron Camucini, może najznakomitszy z żyjących malarzy, jest dyrektorem. I wiele innych krajów europejskich, utrzymują w Rzymie, jeżeli nie akademie, to przynajmniéj artystów na swym koszcie.

Niejaki Haverty Anglik wydał właśnie opis swych wędrówek po Hiszpanii; opisuje także w nich królowę hiszpańską i jéj młodszą siostrę. Ostatnia zdaje się urzeczywistniać marzenia o piękności, jaką fantazya młodości mieści w kraju wieszczek. Zaledwie mając lat 11, przedstawia się już w zachwycającéj postaci. Sama Królowa jest o wiele nie tak piękna jak jéj siostra ale i jéj postać jest piękna, mianowicie jéj szyja i ramiona walczyć mogą z arcydziełami sztuki snycerskiéj, a lubo zaledwie 13 lat liczy, nie ma nic dziecinnego w sobie. Królowa jest prędkiego charakteru, który odziedziczyła po ojcu.

Na znanem londyńskim targowisku Tatterwall sprzedano sławnego bieguna »Rochett« za 460 ginejów to jest blizko 18,000 złp.

Anglicy są prawdziwemi czarodziejami co do druku. Gdy irlandzkiego agitatora d. 12 z. m. pamiętnym bankietem w teatrze Coventgarden uczczono, rozdawano przy końcu uczty pomiędzy współbiesiadników opis początku tejże uczty, wraz z mową O'Connella, umieszczony w 7 przedziałkach dz. *Sun*, tak, że każdy z gości mógł zanieść wydrukowane do domu wszystko co tylko widział i słyszał. Mowa O'Connella była już we 20 minutach po jéj ukończeniu stenografowana i ułożona, zkorygowana i wytłoczona.

— *Madryt* 1 *Kwietnia.* —

Prezes rady ministrów, Gonzalez Bravo, i minister skarbu, Carrasco, są obadwaj za zwołaniem kortezów, którym przedłożyć chcą do zatwierdzenia postanowienia rządowe, wydane wczasie ich odroczenia; inni zaś ministrowie są za rozwiązaniem kortezów i naznaczeniem nowych prawnych wyborów; jenerał Narvaez przychyla się do projektu rozwiązania kortezów i zaprowadzenia absolutyzmu na tronie hiszpańskim. Ostatni zajmuje się gorliwie organizacyą gwardyi municypalnéj na wzór paryzkiéj.

— *Dnia 3 Kwietnia.* —

P. Gonzalez Bravo daje dziś wielki obiad, na który zaproszeni zostali, wszyscy ministrowie, oraz jenerał Narvaez. Słychać, że król francuzów przesłał p. Gonzalez Bravo wielki krzyż orderu legii honorowéj. Minister skarbu, p. Garcia Carrasko, wyniesiony został na hrabiego Santa Olalla.

Z zawierzytelnionych tu obcych dyplomatyków, jeden tylko poseł francuzki miał dotychczas zaszczyt być przyjętym przez królowę Krystynę na prywatném posłuchaniu.

Jutro, w wielki cwartek, obie królowe umywać będą w pałacu nogi 12 ubogim, uroczystość ta nie miała miejsca od czasu śmierci Ferdynanda VII. W wielki piątek znajdować się będzie familia królewska na uroczystéj processyi po ulicach stolicy. D. 25 cały dwór przeniesie się na mieszkanie do aranjuez.

Gabinetowy sekretarz królowéj Krystyny, p. Castilloy Ayresa, który dawniéj piastował jeden z pierwszych urędów w ministerstwie spraw zagranicznych ma udać sie do rzymu dla zawiązania układow z stolicą Apostolską.

Królowa Krystyna zaraz po przybyciu do Madrytu miała kilka narad z prezesem rady ministrów i Jenerałem Narvaez. Według jéj zdania nadszedł już czas ustania stanu wyjątkowego (oblężenia), i kortezy winny być w krótce zwołane. Na przypadek gdyby z teraźniejszemi kortezami trudno było trafić do ładu, tedy mają być rozwiązane i nowe wybory nakazane, które, jak się rząd spodziewa, wypadną dlań zupełnie pomyślnie. Aby następnie oddalić od siebie pozór reakcyi; zamyśla królowa Krystyna usunąć z gabinetu Jenerała Mazarredo, ślepe narzędzie jenerała Narvaez, a w jego miejsce powołać jenerała Serrano lub innego popularnego męża. Także podawana już kilkakrotnie dymissya jenerała Narvaez ma być przyjęta, aby przez to okazać publicznie, że ma nastąpić polityka umiarkowania i łagodności, gdy tymczasem popędliwy charakter tego jenerała doradzał ciągle surowość i niejako ją narzucał. Przez usunięcie obudwóch tych jenerałów spodziewają się bardzo dobre na kortezach i na całym kraju sprawić wrażenie. Na uwieńczenie całego tego dzieła pojednania stronnictw, ma być ogłoszona obszerna amnestya.

Rozmaitości.

OPOWIADANIE MOJEJ BABKI.

Ciąg dalszy.

Głuchy szmer rozmowy przez rozwarte okno dochodzący do mnie, zwrócił moją uwagę; rozróżniłam dwa głosy: jednego z naszych sąsiadów; który odległéj mieszkając został na nocleg, i pana Michała.

Sąsiad mówił:

Pomimo wszystkich wad wychowania, wyznać musisz panie kasztelanicu, że twoja kuzynka wiele dowcipu posiada.

I cóż dowcip dla kobiety! -- była odpowiedź, dla téj zwłaszcza, którą niewielki majątek zmusza do zajęcia skromnéj socyalnéj pozycyi; nawet dla damy wielkiego świata, dowcip nie zawsze jest pożądaną rzeczą, jest on jak ów miecz obosieczny, na który ciągle zwracać uwagę winieneś: razi bowiem zarówno nieprzyjaciela jak i władnącą nim rękę. Lubię dowcipną kobietę, ale unikam jéj, wyjąwszy gdy nuda lub potrzeba przyciśnie; za wszystkie skarby świata zaś nie chciałbym takiéj mieć żony; mówię zaś nie o dowcipie skromnym, rodzinnym, że się tak wyrażę, lecz o tem błyskotnym, złośliwym, czerpanym więcéj z książek i towarzystwa niż z serca, a sądzę takim błyszczy moja kuzynka.

Bardzo uczona jest przecie.

I to nie jest zaletą; nie ma istoty w przyrodzeniu, którаby nie miała jakiegoś celu, i obowiązków mądrym zrządem Boga przeznaczonych sobie; wybiedz z zakresu swych powinności, jest złem niewyleczoném, jest monstrum w przyrodzie. Cóżbyś rzekł mój Skarbniku (sąsiad był Skarbnikiem Powiatu) o mężczyźnie, który zamiast do szabli, księgi, lub pługa, brałby się do igły zatrudnień innych kobiecych? nie gardziłżebyś nim, nie wyśmiewał? lubię naukę w miarę, ale gdy dla niéj kobieta zapomina o swych obowiązkach, o kuchni gospodarstwie; gdy nią błyszczyć chce zawsze i wszędzie, gdy przez nią nabiera zarozumienia, próżności i czczéj dumy; ta nauka kolcem mi jest w oku, i istotnie rozważając jéj złe skutki, o mało nie zgodziłbym się z Russem dowodzącym, że ona powodem zepsucia świata i obyczajów. Jużto dawny jeden filozof grecki powiedział: gdzie uczona w domu kobieta, tam pewno dzieci nieumyte, w gospodarstwie upadek.

Sąsiad milczał kilka chwil, rzekł wreszcie:

Przynajmniéj piękności panny Domicelli nic do zarzutu nie ma.

I cóż piękność? miły panie bracie, błyskotka kilkudniowa lub kilko-letnia; szalony tylko młodzik w wyborze żony może dawać na nią baczenie, za pierwszy punkt kłaść szczęścia swojego. Co do panny Domicelli... przystojna jest, nie ma co mówić, lecz żeby piękną była istotnie... w tem przebacz, nie zgadzam się wcale.

I zaczął po kolei rozwodzić się nad wadami: to oka, to ręki, to ciała mojego, tak że rozgniewana nie chciałam słuchać daléj i czemprędzéj oddliłam się, w jakim humorze, łatwo możesz pojąć.

Nazajutrz rano, wszedł ojciec do méj komnaty, był smutny widocznie.

Wyobraźże sobie -- mówił -- jaki przypadek spotkał naszego kuzyna, mało braknęło, byłaby go apoplexya dzisiejszéj nocy zabiła, puszczenie krwi ocaliło go przecież, zawsze jednak cierpiący jest mocno, i przynajmniéj tydzień u nas musi pozostać.

Ten tydzień zamienił się w dwa a nawet trzy. W pierwszym istotnie cierpiał mój kuzyn, w drugim przychodził do siebie, w trzecim zajmował się interessami; chciał nabyć majątek w sąsiedztwie naszego, odjechać więc nie mógł. Czas ów szybko szedł dla mnie, szybko, chociaż w ustawicznych sporach z panem Michałem. Każdy dzień, każda godzina, co mówię, nawet chwila każda, rodziła je bez ustanku; wzięłam silne postanowienie, aby nie uledz magnetycznéj niejako potędze rozumu kuzyna, chciałam go przekonać, że kobieta, którą tyle nisko ile mnie cenił, ma przecież swój sąd zdrowy i liczne wiadomości. Pró-

żne usiłowania! jeżeli przeprzeć nie mógł dowodami swojemi, to przynajmniéj zręczném szyderstwem górę odnosił, co chwila traciłam coś z dawnego zaufania w siebie, co chwila wiednął jaki listek własnéj miłości, nareszcie zupełne przesilenie przyszło, zwątpienie dziwne o sobie, swoich wiadomościach, o dowcipie i piękności nawet, jego wyższość umysłowa ogarnęła mnie całkiem; zdało mi się, że go nie kocham, kochać go nie mogłam, przecież nienawidzić mimo wszystkich przekąsów jakie niósł, trudno było; dziwna była walka mych uczuć, walka, któréj ty, piękna i mądra moja Każemirko, nigdy zapewne cierpieć nie będziesz.

Każemirka zadumała się nieco, czoło chmura troski powlekła, głuche, lekkie westchnienie wydobyło się z piersi; ho -- pomyślałem sobie -- babunia chociaż bardzo przebiegła osoba, myli się przecież; mnie się zdaje; że tę walkę uczuć już w całéj sile cierpi moja siostrzyczka.

Babunia okrągłe okulary przetarła i mówiła daléj:

Pry końcu trzeciego tygodnia, o dość wczesnym poranku, właśnie gdym zabierała się do toalety, aby czemprędzéj zejść do izby gościnnéj, dla dokończenia wczoraj zaczętéj jakiejś filozoficznéj rozprawy z moim kuzynem, drzwi się otworzyły szeroko i wszedł mój ojciec.

Wyraźne zadowolenie malowało się na jego twarzy; ubrany był całkiem, a co większa świątecznie.

Cóż to kochany ojcze? czy do nas przyjeżdżają goście? zagadnęłam zdziwiona.

Nie moja Domicelko, owszem ja w gościnę wyjeżdżam z panem Michałem, o 4 mile ztąd, może parę dni zabawimy, dla tego przychodzę cię pożegnać.

I gdziesz to jedziesz mój ojcze?

Do L* do państwa Cześników; zgadnijże w jakim interessie?

Trudna dla mnie do rozwiązania zagadka.

Pan ojciec wąsa pokręcił -- wyjeżdżam jako swat.

Jakto swat, czyjże?

Czyjżeby? mówiłem ci przecież, że jadę z panem Michałem. Wyobraźże sobie, a toż człowiek z cicha pęk, ni z tąd ni z owąd pokochał się w starszéj Cześnikownie, oświadczyć się jéj chce, i bez wątpienia będzie przyjętym. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do 25 Kwietnia.

Wolf Henryk Samuel, Hallberg Teodor baron, Bankowski Karol ob., Jordan Romuald ob., Niemczykiewicz Maciéj ob., Łodzińska Tekla, z Polski; — Choiecki Jan ob., Foltyński Alexander, Piasecki Szymon, Targowski Józef ob., z Galicyi; — Neufert Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Seweryn Ludwik, Slaski Antoni ob., Bokowiński Teodor ob., Stanowski Stanisław ob., Stanowski Ludwik ob., do Polski Rozmanith Stanisław, do Galicyi; — Dmochowski ob., Mycielski hr., Radwański, Koperschmidt Albert, Kulesiński Wincenty do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 2874.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 1 b. m. i r. N. 1546, odbędzie się w biórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych na dniu 9 Maja r. b. publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo sprawienia dla 27 dozorców drogowych, surdutów, spodni i furażerek po sztuk 27. Cena do pierwszego wywołania złp. 1163 gr. 12 naznacza się, na *vadium* każdy z pretendentów złoży złp. 120; próbki sukna, z jakiego sprawónek robiony być ma, przy licytacyi okazane będą. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 19 Kwietnia 1844 r.

Senator Prezydujący,
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy uchwały rady familijnéj w dniu 18 Września 1843 roku zdziałanéj, a przez Trybunał na dniu 27 Września 1843 r. ad N. 5641 D. T. zatwierdzonéj, na drodze pertraktacyi spadku sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 1 Maja i następnych r. b. o godzinie 9 z rana poczynając, w domu pod L. 487 przy ulicy ś. Jana w Krakowie, różne ruchomości a mianowicie: meble, obrazy, porcellana, fajans, szkło, naczynia złote, srebrne, miedziane, cynowe, mosiężne, żelazne, dywany, futra, bielizna stołowa, zegary, książki, pojazdy i t. p. po ś. p. Annie z hr. Jabłonowskich hr. Wodzickiéj w kraju tutejszym pozostałe. Chęć zatém licytowania mający na czas i miejsce oznaczone srebrną, grubą *courant* monetą zaopatrzeni, przybyć zechcą.

Krakow d. 15 Kwietnia 1844 r.

(3r.) Sebastyan *Korytowski* Not. Publ.